

KATARZYNA KAJDANEK*
Uniwersytet Wrocławski

SUBURBANIZACJA W POLSCE – PEJZAŻ SPOŁECZNO-PRZESTRZENNY

Streszczenie

Artykuł podejmuje zagadnienie relacji między nowymi a dawnymi mieszkańcami wiejskich miejscowości strefy podmiejskiej wielkiego miasta (na przykładzie Wrocławia). Waga tematyki wynika ze specyfiki polskiej suburbanizacji, w znacznej mierze bazującej na rdzeniach starych wsi, a po części na inwestycjach deweloperskich. Napływ nowych mieszkańców (ich sposobów życia) do starych wsi jest głównym czynnikiem redefiniującym sytuację społeczną w lokalnej zbiorowości i oddziałującym na życie codzienne obu grup. Do analizy tych zjawisk wykorzystano elementy modelu zaproponowanego przez Sonię Salamon [2003] do badania przemian społeczności w rolniczych w małych miastach USA. Panowały w nich warunki społeczno-przestrzenne bardzo zbliżone do tych, które można obserwować na współczesnych polskich suburbiach. Opis przemian społeczności urbanizujących się wsi wymaga określenia: jak kształtuje się stosunek starych mieszkańców i nowoosadników do zamieszkiwanej lokalizacji; wymiarów relacji, w jakie wchodzi ze sobą starzy i nowi mieszkańcy; typów zasobów, z jakich korzystają we wzajemnych relacjach (wiedza, zaufanie, kooperacja).

Słowa kluczowe: suburbanizacja, strefa podmiejska, produkcja przestrzeni, Wrocław

* Adres do korespondencji: k.kajdane@uni.wroc.pl

Autorka otrzymuje stypendium w ramach projektu „Rozwój potencjału i oferty edukacyjnej Uniwersytetu Wrocławskiego szansą zwiększenia konkurencyjności Uczelni” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

WSTĘP

Każda epoka wytwarza własną przestrzeń. Tym nawiązaniem do idei Henri Lefebvre'a [1991] warto rozpocząć namysł nad pejzażem społeczno-przestrzennym przestrzeni podmiejskich w Polsce. Produkty procesu suburbanizacji (osiedla podmiejskie) są jednym z najnowszych, w kontekście Polski, efektów rozwoju przestrzeni zurbanizowanych. Proces powstawania wielu z nich można podglądać osobiście, wyruszając niedaleko poza granice wielkich (ale i dużych, i średnich) miast Polski. Jednak społeczne charakterystyki tych obszarów wciąż pozostają bardzo słabo rozpoznane [por. KajdANEK 2011]. Tymczasem dynamiczny napływ nowych mieszkańców i intensywne przekształcenia obszarów (dotychczas) wiejskich stanowią niezwykle pole obserwacji tego, jak przestrzeń podmiejska jest uzgadniana, negocjowana, jak walczą i jak przegrywają w walce o nią stojące zwykle naprzeciw siebie grupy mieszkańców: starych i nowych. Lefebvre twierdził, że praktyki przestrzenne (które rozumiem jako określone działania społeczne odnoszące się do przestrzeni i wynikające ze specyficznych dla danego czasu i miejsca stosunków społecznych) raczej regulują życie społeczne, niż je tworzą. Przestrzeń bowiem jako taka nie jest wyposażona w żadną moc decydującą o sprzecznościach społecznych. Za to sprzeczności tkwiące w systemie społecznym uwidaczniają się w przestrzeni [Lefebvre 1991: 358].

Jedną z ciekawszych propozycji badawczych pozwalających systematyzować problem suburbanizacji obszarów wiejskich jest analiza autorstwa Sonii Salamon [2003] przeprowadzona w rolniczych miasteczkach stanu Illinois, przypominających stopniem zaawansowania procesu suburbanizacji oraz kompozycją społeczną i przestrzenną (ze świadomością wszystkich różnic) niegdyś rolnicze wsie w sąsiedztwie wielkich miast w Polsce. Celem tego opracowania jest ukazanie, w jaki sposób pojawienie się nowych mieszkańców (i ich praktyk przestrzennych) w wybranych osiedlach podmiejskich Wrocławia przyczynia się do wytwarzania suburbiów, jak ze zderzenia tego, co miejskie, i tego, co wiejskie, tworzy się nowy typ przestrzeni. Szczególna uwaga zostanie poświęcona dynamice wytwarzania przestrzeni publicznych i znaczenia przypisywanego osiedlom podmiejskim jako miejscom, następnie problemowi powiązań między starymi i nowymi mieszkańcami (a także między osobami w różnym wieku) oraz zasobom społecznym pozostającym w dyspozycji społeczności. Są to główne osie analizy pejzażu społeczno-przestrzennego procesu suburbanizacji.

PERSPEKTYWA SPOŁECZNO-PRZESTRZENNA W ANALIZIE PROCESU SUBURBANIZACJI

W swojej analizie przyjmuję podejście proponowane przez przedstawicieli tzw. nowej socjologii miasta (*new urban sociology*) [por. Gottdiener, Hutchinson 2006]. Stanowi ona wyraźne nawiązanie do analiz przestrzennych proponowanych przez Henri Lefebvre'a, uzupełniając je jednocześnie o najnowsze tendencje socjologii miasta, takie jak teorie globalizacji, postmodernizm czy nowy międzynarodowy podział pracy i jego konsekwencje przestrzenne. Nowa socjologia miasta jest określana jako perspektywa ujmowania zjawisk społeczno-przestrzennych, która czerpie z najnowszych teorii makrosocjologicznych (w tym sensie jest ich kontynuatką), ale zarazem jej przedstawiciele starają się uniknąć błędu redukcjonizmu, cechującego i wywołującego krytykę koncepcji ekologii społecznej czy Marksowskiej polityki ekonomicznej. Uniknięcie błędów wcześniejszych autorów jest możliwe dzięki zaadoptowaniu do analiz perspektywy społeczno-przestrzennej (*sociospatial perspective* – SSP), traktowanej jako nowy paradygmat myślenia o przestrzeni metropolitalnej. Ta perspektywa opiera się na założeniu, że zjawiska społeczne są zawsze ulokowane w konkretnej przestrzeni geograficznej i nie można ich dogłębnie analizować ani rozumieć, jeśli nie weźmie się pod uwagę ich wymiaru przestrzennego. Te rozważania są jednak dalekie od biologicznych przesłanek ekologii społecznej czy ekonomicznego determinizmu. Chodzi raczej o łączenie istotnych zmiennych społeczno-demograficznych dla pełniejszego ujmowania rozwoju i współczesnej natury regionów metropolitalnych, w skład których wchodzi obszary podmiejskie.

W wypadku analizowanych przestrzeni podmiejskich Wrocławia ich specyfika społeczno-przestrzenna ma znaczące konsekwencje dla formowania się wiązek relacji społecznych. Można określić typy osiedli podmiejskich o określonych charakterystykach przestrzennych (dominujący typ zabudowy) oraz społecznych (pochodne cech położenia społeczno-demograficznego starych i nowych mieszkańców). Lokalizacje podmiejskie różnią się także ze względu na miejsce pochodzenia nowoosadników. Ważne, ilu z nich to dawni mieszkańcy Wrocławia, a ilu pochodzi z innych wielkich miast w Polsce lub z pobliskich małych miasteczek i wsi. Dla większości nowych mieszkańców (81%) poprzednim miejscem zamieszkania było wielkie miasto. Pozostałe 19% przeniosło się z pobliskich miasteczek i wsi, nierzadko w obrębie tej samej gminy. To oznacza, że przynajmniej część z nich żyje w miejscu, w którym się wychowała, które zna i doskonale rozumie. Jednakże powody, dla których się przeprowadzili, mogą być bardzo różnorodne i odzwierciedlają zarówno wybór, jak i przymus.

Pierwszy typ osiedla podmiejskiego można określić jako wieś typowo rolniczą, w której większość mieszkańców pracowała w przeszłości w sektorze rolniczym. W toku przemian makrostrukturalnych (m.in. transformacji społecznej, wstąpienia do Unii Europejskiej) rolnicy rezygnowali z uprawy ziemi i podejmowali decyzję o jej sprzedaży, często po uprzednim przekształceniu działek rolnych w budowlane. Starsi mieszkańcy przechodzili na emeryturę, ich dzieci bądź już się wyprowadziły do miasta, bądź codziennie dojeżdżają do pracy w mieście centralnym lub pobliskich małych miastach. Liczba ludności tych wsi malała, nim nastąpił napływ nowych mieszkańców. W zależności od wielkości wsi i jej lokalizacji względem miasta i węzłów komunikacyjnych ziemię w tych lokalizacjach nabywają indywidualni inwestorzy bądź deweloperzy. Zabudowują ją domami jednorodzinnymi, rzadziej szeregowymi, na relatywnie dużych działkach, zwykle z poszanowaniem istniejącej zieleni i innych cech krajobrazu. Zdarza się, że nowoosadnicy decydują się na zakup i odnowienie starych domów. Przykładem tego typu przedsięwzięć na badanym obszarze jest gmina Długołęka. Nowi mieszkańcy, którzy wybrali tę lokalizację, są nieco starsi niż w pozostałych lokalizacjach i jednocześnie bardziej zamożni. Dominują w tej grupie gospodarstwa domowe już bez dzieci, zamieszkiwane przez emerytów. Ich sytuacja materialna i mieszkaniowa jest ustabilizowana, a wyprowadzkę z miasta uzasadnia się poszukiwaniem lepszej jakości życia oraz bardziej przyjaznego i zdrowszego środowiska.

Drugi typ lokalizacji można porównać do osiedli podmiejskich powstających w latach 50. i 60. XX wieku w USA. Te osiedla mieszkaniowe są w całości zaplanowane, zbudowane i sprzedawane przez deweloperów. Oni kupują rozległe tereny, a dla maksymalizacji zysku z prowadzonej inwestycji dzielą je na relatywnie małe działki, budują domy szeregowe lub bliźniaki (rzadziej domy jednorodzinne). Inwestycje deweloperskie tego typu nie są powszechne na terenach podmiejskich Wrocławia. Jednakże jedna z nich, rozpoczęta w 2004 roku, jest zaplanowana na blisko 3 tysiące mieszkańców ulokowanych w tysiącu domów. Osiedla deweloperskie są widocznie odseparowane od rdzeni starych wsi, mają swoje nazwy, a szanse, by starzy i nowi mieszkańcy mogli się spotkać, są bardzo ograniczone. Z czasem osiedla zostają wyposażone w niezbędne usługi (sklep spożywczy, punkt apteczny), a pozostałe potrzeby są zwykle spełniane w mieście centralnym. Gospodarstwa domowe wybierające ten typ lokalizacji to zwykle rodziny z małymi dziećmi. Kieruje nimi konieczność bilansowania kosztów zakupu nieruchomości i jej wielkości takimi zaletami, jak mieszkanie z dala od zgiełku miasta i niechcianego sąsiedztwa w osiedlach społecznie homogenicznych i bezpiecznych. Członkowie tych gospodarstw domowych są społecznie mobilni

i prawdopodobnie w przyszłości będą poszukiwać domów lepiej dopasowanych do swoich potrzeb. Przykładem tego typu lokalizacji wśród osiedli podmiejskich Wrocławia jest Smolec.

Trzeci typ osiedla podmiejskiego stanowi małe miasto satelitarne. Zazwyczaj jest ono ulokowane w większej odległości od miasta centralnego (do 20 km). Jeszcze do niedawna tę odległość można było dość łatwo pokonać transportem indywidualnym lub zbiorowym. Jednakże wzrost liczby ludności w tego rodzaju lokalizacjach skutkuje zwiększeniem ruchu samochodowego i problemami komunikacyjnymi. Dominującym typem zabudowy są tu domy wielorodzinne z mieszkaniami o zróżnicowanym metrażu. Nowe domy jednorodzinne i stare domy czynią krajobraz miast satelitarnych bardziej urozmaiconym. Miasteczka są dobrze wyposażone w udogodnienia funkcjonalne (przedszkola, szkoły podstawowe, sklepy, gabinety lekarskie i in.). Wciąż jednak rynek pracy w mieście centralnym jest magnesem przyciągającym większość mieszkańców. Ze względu na dominujący typ nowej zabudowy miasteczka satelitarne są atrakcyjne głównie dla osób mniej zamożnych, które nie mogą sobie pozwolić na droższe nieruchomości (np. mieszkanie w dobrej lokalizacji we Wrocławiu lub dom w innym osiedlu podmiejskim). Cena 1 m² może być tam trzykrotnie niższa niż we Wrocławiu. Wśród nowych mieszkańców tego typu lokalizacji można znaleźć młode pary, samotne osoby starsze, mniej zamożne rodziny z dziećmi. Zarazem obecność bardziej zamożnych osób czyni krajobraz społeczny bardziej mozaikowym. Przykładem tego typu lokalizacji są Siechnice czy Kąty Wrocławskie.

WROCLAW JAKO PRZYKŁAD SPECYFIKI PROCESU SUBURBANIZACJI W POLSCE

Polscy badacze są zgodni co do tego, że procesy suburbanizacji zaistniały w polskich miastach dopiero pod koniec XX wieku¹ [Więclaw-Michniewska 2006; Węclawowicz 2003; Jałowicki, Szczepański 2006; Lorens 2005]. Było po temu co najmniej kilka powodów, które można ulokować w różnych wymiarach rzeczywistości społecznej: makro-, mezo- i mikroskali, a także w rozmaitych jej obszarach, na przykład polityce, ekonomii, kulturze, technologii [por. Kajdanek 2009: 23–33].

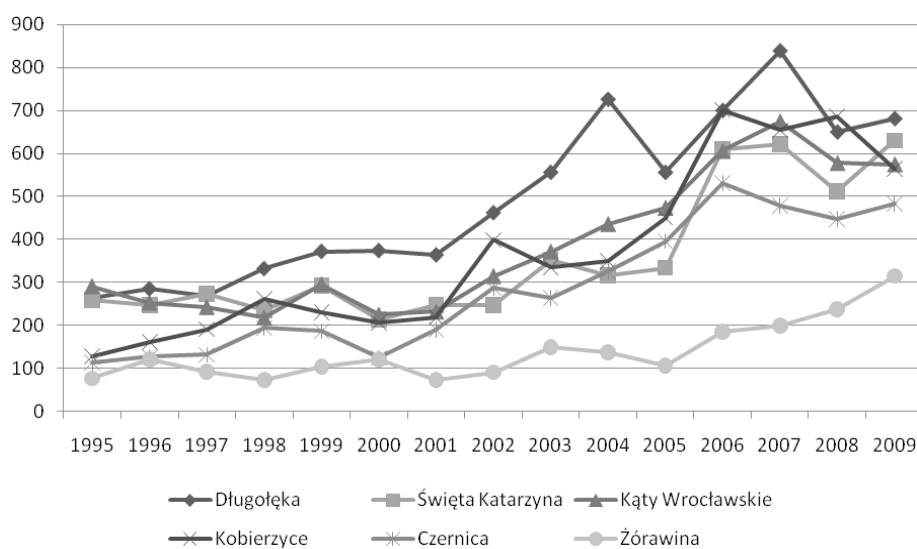
Najwyraźniejszą różnicą pomiędzy suburbią w Polsce a na zachodzie Europy jest ich skala i wielkość. Polska strefa podmiejska rozwija się w niewielkiej

¹ Należy jednak odnotować zjawisko posiadania drugich domów letnich czy daczki na obszarach podmiejskich [Kowalczyk 1994; Czarniecki, Heffner 2008: 29–46].

odległości od miasta centralnego ze względu na brak infrastruktury drogowej umożliwiającej szybkie i wygodne pokonywanie większych odległości. Wciąż jeszcze młode suburbia nie zdążyły się nadmiernie rozrosnąć, „połykając” kolejne parcele, i oddalić od miasta. Wieloletni brak procesów rynkowych znacząco wpłynął na skalę i intensywność tego zjawiska.

Niemniej, choć proces suburbanizacji w Polsce ma relatywnie krótką historię, to cechuje go wysoka dynamika. Ze statystyk GUS wynika, że w ostatnich latach w gminach powiatu wrocławskiego melduje się coraz więcej osób (wykres 1). Jednocześnie badania socjologiczne dowodzą, że wśród osób faktycznie mieszkających w osiedlach podmiejskich obowiązku meldunkowego dopełnia około 60% głów gospodarstw domowych. Faktyczny przepływ do osiedli podmiejskich (włączając w to pozostałych członków rodzin, także tych najmłodszych), jest prawdopodobnie 2–3-krotnie wyższy niż ujawniany w oficjalnych wyliczeniach [Kajdanek 2011; Śleszyński 2004].

WYKRES 1. Napływ nowych mieszkańców do gmin powiatu wrocławskiego w latach 1995–2009.



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Polska suburbanizacja ma także charakter dość kompaktowy, w porównaniu ze zjawiskami *urban sprawl* występującymi w krajach anglosaskich, koncentruje się bowiem w obszarach metropolitalnych. Jest to jeden z trendów opisywany w wyczerpującej ekspertyzie A. Lisowskiego i M. Grochowskiego [2009]. Zda-

niem autorów ludność na terenach metropolitalnych dekoncentruje się, a „tereny przyległe do miasta centralnego – 13 (potencjalnych) obszarów metropolitalnych – w Polsce zamieszkuje już 1/5 ludności kraju” [tamże: 221].

Ostatnią wreszcie cechą polskiej suburbanizacji, szczególnie istotną ze względu na podejmowane w tym opracowaniu problemy, jest to, że bazuje ona na rdzeniach starych wsi. To oznacza, że nowe domy, budowane przez indywidualnych inwestorów, powstają w sąsiedztwie starych zabudowań, na dostępnych działkach budowlanych lub przekształconych w ostatnich latach z ziemi rolnej. Dzieje się tak głównie ze względu na koszty doprowadzenia do nowego domu infrastruktury technicznej: wodociągów, kanalizacji, prądu czy gazu. Właściwie wyłącznie deweloperzy, projektujący osiedla na setki domów, wybierają lokalizacje wyraźnie odseparowane od starych wsi (choć często modna nazwa osiedla zawiera w sobie nawiązanie do nazwy pobliskiej wsi) i są w stanie pokryć koszty doprowadzenia tam wszystkich niezbędnych mediów.

Napływ nowych mieszkańców i ich bliskość wobec dawnych mieszkańców to główne czynniki wywołujące nowe sytuacje społeczne w urbanizujących się wsiach.

SPOŁECZNOŚĆ PODMIEJSKA – PRZESTRZENIE RELACJI I RELACJE W PRZESTRZENIACH

Przestrzenie

Elementy modelu analizy obecności nowych mieszkańców w starych wsiach i miasteczkach zaproponowanego przez S. Salamon [2003] skupiają uwagę badaczy chcących rozpatrywać podobne zjawiska w innych kontekstach społeczno-przestrzennych na: stosunku obu grup mieszkańców do zamieszkiwanej lokalizacji, wymiarów relacji nawiązywanych pomiędzy obiema grupami i wreszcie typów zasobów zaangażowanych w procesie nawiązywania i podtrzymywania tych relacji.

Proponowana tutaj analiza miejsc istotnych dla społeczności podmiejskich obejmuje omówienie: przestrzeni domu, przestrzeni półpublicznych oraz przestrzeni publicznych.

O gustach warunkujących wybór projektu, według którego ma być zbudowany dom, się nie dyskutuje. Dość powiedzieć, że jeśli chodzi o osiedla podmiejskie Wrocławia, te gusta nie szokują, a smak jest konstrukcją społeczną [Bourdieu 2006], dlatego większość domów to jednopiętrowe budynki z zagospodarowanym poddaszem, balkonem i garażem, zwykle pomalowane na odcień żółci bądź brązu.

Już to, że są nowe, zbudowane według aktualnych projektów i z wykorzystaniem nowoczesnych materiałów, powoduje, iż odróżniają się od starej zabudowy. W wypadku osiedli deweloperskich ta różnica w sposobie zagospodarowania przestrzeni staje się jeszcze wyraźniejsza. Istotne jest także to, że nowe domy są zwykle ogrodzone. Oczywiście także chłopskie zagrody mają płoty, ich funkcja jest jednak zupełnie inna. Nie chodzi o wyznaczenie zwykłego dystansu przestrzennego, dokonanie podziału działki, systematyzującego to, co jest moje, a co należy już do sąsiada. Sposób grodzenia (płoty wyższe, bez jakichkolwiek prześwitów) oraz zastosowanie dodatkowych systemów zabezpieczeń (domofon, wideofon, żaluzje antywłamaniowe itp.) przekazują informację o różnicy społecznej i statusowej między sąsiadami. Płot nie jest granicą, którą się przekracza, odwiedzając sąsiada. Płot wyznacza linię, której się nie przekracza.

Lokalizacja domów nowoosadników względem domostw starszych mieszkańców również stanowi o różnicy między nimi. Jest to szczególnie wyraźne w wypadku osiedli deweloperskich, gdy pomiędzy osiedlami nie ma zachęcających do spacerów ścieżek, chodników czy drogi dla rowerów. Domy starych i nowych funkcjonują niezależnie od siebie, jakby w innych przestrzeniach.

W mojej ocenie pomiędzy przestrzeniami domów a przestrzeniami publicznymi w osiedlach podmiejskich nie ma przestrzeni o charakterze półpublicznym. Domy nie mają ganków, nie stoją przed nimi ławki, nie ma przestrzeni przydomowych otwartych na spotkania z najbliższymi sąsiadami. Przestrzeń ogrodu, rabaty, klombu jest ściśle przypisana do przestrzeni prywatnej i zamknięta przed obcymi. Natomiast w momencie przekroczenia granicy własnej posesji wchodzi się w przestrzeń wspólną, niekiedy pozbawioną znaczeń, pustą, niczyją.

Zarazem jednak 40% mieszkańców osiedli podmiejskich podziela przekonanie, że w ich miejscu zamieszkania istnieją miejsca, które mają dla nich i dla całej społeczności specjalne znaczenie i do których przywiązują szczególną wagę. Spośród osób, które w miejscu zamieszkania nie dostrzegały przestrzeni o charakterze publicznym, nieco ponad jedna trzecia nie widzi także potrzeby powstania jej w przyszłości. Przytaczane uzasadnienia wyraźnie dowodzą, że te osoby utożsamiają przestrzeń publiczną z przestrzenią komercyjną miasta centralnego. Na przykład deklarują, że są całkowicie usatysfakcjonowane wachlarzem i jakością usług dostępnych na miejscu, natomiast centrum jako przestrzeń kulturową utożsamiają z centrum Wrocławia i nie widzą potrzeby dublowania jej w lokalnym środowisku zamieszkania. Dodatkowo pojawia się obawa, że powstanie jakiegoś ośrodka centrotwórczego w lokalnej społeczności sprawi, iż jej charakter zmieni się na gorsze. Miejsce stanie się zatłoczone i głośnie. Zamieni się w antytezę tego, czego oczekiwano, przeprowadzając się do osiedla podmiejskiego.

Warto zwrócić uwagę nie tylko na to, jakim przestrzeniom przypisuje się status podmiejskich przestrzeni publicznych, lecz także na to, jakie przestrzenie, tradycyjnie pełniące owe funkcje, tracą je, bo nowi mieszkańcy nie potrafią ich odnaleźć czy nadać im znaczenia lub wprost je odrzucają. Nowymi publicznymi przestrzeniami podmiejskimi są tereny zielone (parki, polany, okoliczne lasy), gospodarstwa agroturystyczne (kierujące swoją ofertą głównie do bardziej zamożnych mieszkańców osiedli podmiejskich i miasta centralnego), zabytkowe założenia ogrodowe i pałacowe, a także podmiejskie wielkie centra handlowe, na wzór amerykańskich *shopping mall*.

Przestrzenie, które w starych wsiach tradycyjnie odgrywały rolę publicznych (umożliwiających spotkanie innych ludzi, wymianę poglądów, dających poczucie, że jest się na bieżąco z życiem codziennym wsi), są lekceważone przez nowych mieszkańców. Kościół, cmentarz, przystanek autobusu, lokalny sklep, ze względu na to, że nowi mieszkańcy nie użytkują tych przestrzeni zgodnie z ich pierwotną funkcją (rzadziej są skłonni do praktyk religijnych, groby ich bliskich znajdują się w innych lokalizacjach, nie korzystają z transportu publicznego, zakupy robią w dużych marketach we Wrocławiu), pozostają nie odkryte jako przestrzenie umożliwiające spotkanie, łączące mieszkańców. Inne przestrzenie o cechach przestrzeni publicznych dla lokalnej społeczności: punkty usługowe, takie jak fryzjer czy solarium, oraz lokale rozrywkowe (niewielkie restauracje, puby), są przez nowych mieszkańców jawnie odrzucane jako niedopasowane do ich gustów i oczekiwań.

WSPÓLNOTA

Jedną z cech charakterystycznych polskiej suburbanizacji jest fakt, że na jej społeczny obraz istotnie wpływa dynamika relacji pomiędzy starymi i nowymi mieszkańcami. Nowoosadnicy wchodzą w świat społeczny wsi, który (przynajmniej do pewnego momentu) był społeczno-kulturową całością. Doświadczenia osadnicze po drugiej wojnie światowej, rozwój obszarów „odzyskanych” i życie w cieniu wielkiego miasta spajały mieszkańców. Tymczasem aktualnie obserwowany proces dynamicznej suburbanizacji sprowadza na wieś nowych mieszkańców, z których żaden nie stanie się rolnikiem. Co więcej, znaczna część z nich nie jest zainteresowana byciem częścią wiejskiej społeczności; nie chce nawiązywać i utrzymywać gęstej sieci relacji społecznych, wymagających rezygnacji z pełnej prywatności oraz prowadzenia jakiejś formy zbiorowego życia, regulowanego normami i systemem wartości, którego się nie negocjuje. Nowi

mieszkańcy może i doceniają wiejski krajobraz, ale na mieszkańców wsi patrzą nieco z góry. Zarazem starzy mieszkańcy okazują dumę i godność gospodarzy. Najpierw jedynie obserwują nowych, by wyrobić sobie na ich temat zdanie. Jeśli opinia jest przychylna, po tej fazie następują próby nawiązania kontaktu i wciągnięcia nowych mieszkańców w wiejską społeczność. Kiedy jednak nie spotykają się one z zainteresowaniem, starzy mieszkańcy rezygnują i szczerze zamykają się w ramach swojej grupy. Niemniej taki scenariusz nie jest regułą w osiedlach podmiejskich.

Budowanie wspólnoty wymaga sprzyjającej atmosfery społecznej. Składa się na nią poczucie obopólnego zaufania, dobrej woli i gotowości do nawiązywania i podtrzymywania relacji na bazie reguł akceptowanych przez obie strony. Jednakże w badanych osiedlach podmiejskich Wrocławia taka atmosfera jest rzadkością. Zgromadzone dane odzwierciedlają poczucie mieszkańców, że w większości ludzie żyją każdy swoim życiem i że niewiele jest spraw, które ich łączą (tab. 1.).

TABELA 1. Czy ludzie żyją każdy swoim życiem czy też łączą ich wspólne sprawy? (w %)

Wyszczególnienie	Smolec	Gmina Długoleka	Siechnice	Kąty Wrocławskie	Ogółem
Ludzie żyją każdy swoim życiem	10,5	35,7	16,2	7,1	69,5
Ludzi łączą pewne sprawy	3,3	17,6	4,8	4,8	30,5
Ogółem	13,8	53,3	21,0	11,9	100,0

N = 212

Źródło: badania własne autorki

Pierwszy typ wyjaśnień tej sytuacji oferowany przez badanych to uzasadnienia oderwane od lokalnych uwarunkowań, wiążące niechęć ludzi do nawiązywania bliższych kontaktów z tym, jak wygląda współczesny świat: z nieustającym brakiem czasu czy rosnącym zaangażowaniem w pracę zawodową, które nie zostawia wiele miejsca na inne aktywności. Wydaje się jednak, że większe znaczenie mają te wyjaśnienia, które istniejącą sytuację ściśle wiążą z charakterystykami społecznymi mieszkańców i uwarunkowaniami przestrzennymi. Ich analiza prowadzi do konkluzji, że badani z obu grup bezbłędnie przyporządkowują siebie do jednej z wyraźnie wydzielonych społeczności: starych i nowych mieszkańców. Używają przy tym rozmaitych kryteriów (przeznaczonych, ekonomicznych, społecznych), dlatego znaczenia przypisywane obu kategoriom są różnorodne i złożone. Niemniej jednak rezultat podziału jest zawsze ten sam: wiadomo, kto jest jednym z nas, a kto jest obcy.

Po pierwsze, w oczach starych mieszkańców nowi są odlegli przestrzennie, ale i statusowo. Podział terytorialny wyraża się w sposobie zagospodarowania przestrzeni starych i nowych części osiedli podmiejskich oraz ich odgródzenia od siebie. Co więcej, strefy ekologiczne, strefy zainteresowań [Wallis 1967], obu grup mieszkańców nie pokrywają się ze sobą, nie ma zatem przestrzeni umożliwiających codzienne spotkania przy okazji zakupów, odbierania dzieci ze szkoły czy uczestniczenia w praktykach religijnych. Po drugie, nowi mieszkańcy są młodszy, co pociąga za sobą różnice wyrażające się w sposobach życia. W opinii starszych mieszkańców młodzi nie są przywiązani do miejsca, w którym mieszkają, i wcale nie chcą tego przywiązania budować, a historia wsi i jej starsi mieszkańcy są im obojętni. Różnica wieku jest przywoływana jako najczęstsze wyjaśnienie braku wspólnych tematów do rozmów czy różnic światopoglądowych. Po trzecie, starsi mieszkańcy uznają, że nowi są lepiej wykształceni, mają lepszą pracę, której się w całości poświęcają, a która jest jednocześnie lżejsza niż praca w rolnictwie i znacznie lepiej płatna. Różnice dochodowe zresztą wywołują najwięcej emocji, jako że są najbardziej widoczne. Nowe domy są budowane z wykorzystaniem nowoczesnych materiałów i, czasami, stanowią ciekawe projekty architektoniczne. To wyraźnie odróżnia je od starych domów. Starzy mieszkańcy dają odczuć nowym, że ich obecność sprowadza się do „odebrania” ziemi uprawnej i przeznaczenia jej pod zabudowę. Wreszcie, obie grupy mają odmienne oczekiwania co do zjawiska sąsiedowania i roli dobrego sąsiada. Nowi mieszkańcy jako jeden z powodów przeprowadzki wymieniają życie w sąsiedztwie niepożądanych osób i nie są zainteresowani wchodzeniem w relacje sąsiedzkie w nowym miejscu zamieszkania. Nie chcą się dzielić nawet najmniejszą częścią swojego życia prywatnego ze starymi mieszkańcami, podczas gdy ci drudzy, przyzwyczajeni do dobrze poinformowanego, zaangażowanego sąsiedowania, nie potrafią tej izolacji zaakceptować i żywią przekonanie, że bez tego otwarcia nie da się budować wzajemnego zaufania i bliskości.

„Kultura unikania”, opisana przez M.P. Baumgartner [1988], to zjawisko polegające na tłumieniu wszelkich negatywnych emocji czy żalu w stosunku do najbliższych sąsiadów. W badanych osiedlach podmiejskich Wrocławia to zwykle nowoosadnicy stosują tę strategię. Z jednej strony dlatego, że czują się lepsi od starych mieszkańców. Być może doceniają wiejskie widoki, ale już nie pejzaż społeczny. Z drugiej strony dlatego, że zainwestowali zbyt wiele czasu, pieniędzy i wysiłku w swój podmiejski sen, żeby go zniszczyć, nawet jeśli jest on daleki od wymarzonego ideału, i po prostu chcą mieć spokój. Kultura unikania w analizowanym polskim kontekście niesie z sobą jednak swoisty paradoks. Ta strategia nie jest bowiem rozumiana przez starych mieszkańców i jej stosowanie

tylko pogłębia istniejący kryzys. Część z nich w reakcji na obojętność (unikanie) zaczyna stosować aktywne negatywne strategie wobec nowoosadników, aby okazać swoje niezadowolenie. Ci z kolei ignorują je bądź lekceważą. Ta obojętność jest wodą na młyn niechęci starych mieszkańców osiedli podmiejskich.

WSPÓLPRACA I MOBILIZACJA ZASOBÓW

Blisko dwie trzecie badanych mieszkańców podziela pogląd, że istnieją wspólne sprawy, które łączą mieszkańców w wybranych osiedlach podmiejskich. Warto się zatem zastanowić, wokół jakich osi życia codziennego ta współpraca jest zawiązywana, a przede wszystkim, jakie społeczne zasoby są mobilizowane do osiągnięcia celów.

Wydaje się, że można wydzielić trzy główne typy sytuacji, w których starzy i nowi mieszkańcy podejmują współpracę i nawiązują intensywniejsze kontakty społeczne. Po pierwsze, są to sytuacje wynikające z konieczności rozwiązania problemów z infrastrukturą techniczną i społeczną wsi, te wywołane codziennymi trudnościami, jak i te spowodowane zdarzeniami wyjątkowymi. Przykładami takich sytuacji są działania na rzecz poprawy jakości dróg (ich nawierzchni, oświetlenia, wykonania chodników) czy podłączenia do wodociągu. Ilustracją może być też sposób radzenia sobie z niebezpiecznymi psami czy nieakceptowanymi zachowaniami młodzieży. Powodem nawiązania współpracy między mieszkańcami w sytuacjach tego typu zwykle jest przymus. Najczęściej rozwiązanie problemu wymaga zaangażowania (nierazko finansowego) i zgody większości zbiorowości. Często dzieje się tak, że gdy problem zostaje rozwiązany czy zagrożenie ustaje, pojawiający się na krótko duch wspólnoty ulatuje. Jest to tym bardziej prawdopodobne, gdy celu nie uda się osiągnąć lub w trakcie działań pojawią się dodatkowe napięcia. Tylko w nielicznych przypadkach wspólne działanie daje początek solidarnie funkcjonującej społeczności.

Drugim typem sytuacji, w których nawiązuje się współpraca pomiędzy mieszkańcami, są działania na rzecz lokalnych świetlic dla dzieci i młodzieży, a także aktywność we wspólnocie parafialnej. Tym relacjom sprzyjają pozytywne emocje i wzajemna sympatia. Są one szczególnie ważne dla budowania wspólnoty z co najmniej dwóch powodów: nawiązuje się je z własnej woli, a nie z konieczności, poza tymi są oparte na zainteresowaniach i wspólnym systemie wartości, wobec którego podział na starych i nowych mieszkańców traci na znaczeniu. To daje szansę na dużo trwalszą relację niż w pierwszym wypadku.

Trzecim rodzajem współpracy jest ta wynikająca z wymiany dóbr i usług między starszymi mieszkańcami a nowoosadnikami. Często spotkać się można z opinią zewnętrznych obserwatorów (mieszkańców z obu grup, niezaangażowanych osobiście w relację wymiany usług), że to nie jest współpraca, ale relacja jak pomiędzy „szlachtą a parobkami”, „panem a sługą”. Tymczasem strony osobiście zaangażowane w taką wymianę (szczególnie dostarczyciele usług) nigdy się na jej charakter nie uskarżały. Wymiana usług często rozpoczyna się już na etapie budowy domu, przy której zatrudniani są lokalni fachowcy. Spośród mieszkańców wsi często rekrutują się stróże pilnujący zgromadzonych na budowie materiałów. Później, kiedy nowa rodzina sprowadzi się do swojego domu, płaci za koszenie trawnika, za drobne prace konserwatorskie, kupuje także produkty spożywcze bezpośrednio od wiejskich gospodyń (jajka, drób). Nierzadko zaufane panie pracują jako pomoce domowe i opiekunki do dzieci. W badanych osiedlach podmiejskich zdarzały się sytuacje, gdy cała rodzina starych mieszkańców była zatrudniona do rozmaitych prac w domu nowoosadników i podkreślała swoje zadowolenie, a negatywne opinie innych mieszkańców tłumaczyła zazdrością. Należy podkreślić, że sytuacja, w której starzy mieszkańcy są tak mocno zaangażowani w życie nowych rodzin pozwala lepiej się poznać. Z kolei przekazywanie informacji o tym, jacy „naprawdę” są nowi mieszkańcy, może być zarówno źródłem plotek, jak i sposobem na transfer rzetelnej wiedzy.

Niezbędnym warunkiem nawiązywania współpracy pomiędzy starymi i nowymi mieszkańcami jest zdolność do mobilizowania zasobów społecznych mieszkańców osiedla podmiejskiego, a do tego z kolei konieczny jest dobry obieg informacji.

Tymczasem przepływ informacji między mieszkańcami (starymi i nowymi oraz wśród nowoosadników) jest mało efektywny, o ile w ogóle występuje. Na przykład nowi mieszkańcy mają niewiele okazji, by spotkać się z głównym łącznikiem między ludźmi żyjącymi w danej lokalizacji, czyli sołtysem wsi, ponieważ „podatki” płacą przez Internet, a nie osobiście u niego. Nie docierają też do nich informacje istotne dla społeczności wiejskiej, bo nie korzystają z lokalnych usług. Nie chodzą do wiejskiego sklepu, nie czytają ogłoszeń na sąsiadującej ze sklepem tablicy, poruszają się samochodami, nie mają więc okazji, by przystanąć i porozmawiać z ludźmi. Rzadko uczęszczają na niedzielną mszę, nie wykorzystują zatem kanału informacyjnego w postaci ogłoszeń parafialnych czy spotkań mieszkańców pod kościołem po nabożeństwie.

Mobilizacji zasobów służy również sytuacja, gdy mieszkańców łączy wspólny interes lub gdy pojawia się inna linia podziału biegnąca na wskroś podziału starzy–nowi. Ilustracją może być przynależność do grupy praktykujących

mieszkańców jednej z wsi, którzy wspólnymi siłami dokończyli budowę nowego kościoła. Innym przykładem może być posiadanie małych dzieci i bycie młodym rodzicem. W jednej z miejscowości młodzi (młodzi nie wiekiem, lecz stażem zamieszkania we wsi) wspólnie stworzyli dla swoich pociech ogródek jordanowski. Zyskali dzięki temu miejsce na spacer i odpoczynek, którego wcześniej we wsi brakowało. Oczywiście zastępowanie jednej linii podziału inną nie przynosi społeczności wiejskiej nic dobrego. Wydaje się jednak, że przydatny może być argument „różnicy”. Należy go stosować z wyczuciem i taktem. Nie chodzi o uwypuklanie różnic w poziomie wykształcenia czy pochodzenia, ale o pokazywanie, że w skład społeczności podmiejskiej wchodzi różni ludzie i każdy ma taką samą możliwość, by stać się jej pełnoprawnym członkiem.

ROLA DZIECI I MŁODZIEŻY W KONSTRUOWANIU PEJZAŻU SPOŁECZNEGO OSIEDLI PODMIEJSKICH

W moim przekonaniu bardzo ważnymi mieszkańcami wsi, którzy mogą się wydatnie przyczynić do mobilizacji całej społeczności i odsunięcia jakichkolwiek podziałów na dalszy plan, są dzieci i młodzież. Dzieje się tak ze względu na to, że dzieci najszybciej przełamują pierwsze lody i nawiązują między sobą kontakty. Nie inaczej jest w badanych wsiach, i to pomimo istniejących różnic (wieku, statusu rodziców) między nimi. Z kolei kontakty między dziećmi ułatwiają nawiązywanie kontaktów między rodzicami.

Należy sobie jednak zadać pytanie, na ile dzieci są obecne w pejzażu polskich osiedli podmiejskich. Nie chodzi przy tym o to, czy w osiedlach mieszkają rodziny z dziećmi. Oczywiście mieszkają, i to nawet mimo dużo większego zróżnicowania struktury badanych gospodarstw domowych w porównaniu z wyobrażeniem o „typowej” rodzinie podmiejskiej. Chodzi raczej o to, na ile sposób kształtowania przestrzeni podmiejskiej i relacji społecznych w niej umożliwia dzieciom i młodzieży aktywne zaznaczenie swojej obecności i jakie są szanse, że dzieci nawiążą relacje z rówieśnikami, a także z osobami starszymi.

Wydaje się, że mają na to wpływ: sposób ukształtowania przestrzeni podmiejskiej (przydomowej i publicznej, z infrastrukturą społeczną dedykowaną dzieciom), kwestia wyboru szkoły i dominujący sposób przemieszczania się dzieci oraz spędzania wolnego czasu jako ekspresja szerszego zjawiska: sposobu życia rodziny podmiejskiej.

Zapoznając się z zachodnią literaturą omawiającą wymiary życia podmiejskiego, można odnieść wrażenie, że suburbia mają przede wszystkim służyć dobru

dzieci. Powinny oferować im lepszy standard dziecięcych zabaw (bezpiecznych i zdrowych), edukacji (na wyższym poziomie) i życia społecznego (z dala od bolączek upadającego miasta). Amerykańskie osiedla nie zapewniają dzieciom obszernych przestrzeni do zabaw wokół domu. Dedykuje się im raczej specjalnie aranżowane place zabaw. Ze względu na infrastrukturalną słabość polskich osiedli podmiejskich część dziecięcej aktywności musi się przenosić w obszar domu i ogrodu.

W trzech czwartych badanych domów podmiejskich zamieszkuje przynajmniej jedno dziecko. Minimum dwoje dzieci mieszka w 40% z nich. Jednakże dobro dziecka jako powód wyboru lokalizacji podmiejskiej miało znaczenie dla zaledwie 4% badanych. Nie zachodzi tu zatem zjawisko stylu życia skoncentrowanego na dziecku [DiGirolamo 1998: 161–163]. Niemniej dzieci żyją na suburbiach, choć ich obecność za pośrednictwem obserwacji zagospodarowania przestrzeni przydomowej można stwierdzić jedynie w około jednej trzeciej domów, w których są faktycznie obecne. Najczęściej jest to możliwe dzięki zabawkom widocznym wokół domu, kolorowej huśtawce (innej niż ta ogrodowa, dla dorosłych), rowerowi czy porozrzucanym klockom. Co ciekawe, nie ma piaskownic, choć w każdym domu podmiejskim istnieją możliwości ich założenia. Z perspektywy osoby dorosłej, zainteresowanej estetycznym utrzymaniem przestrzeni podmiejskiego domu, można to wyjaśnić tym, że brud i piach roznoszony daleko poza samo miejsce zabawy niszczy efekty praktyk upiększających stosowanych przez rodziców.

Dzieci w osiedlach podmiejskich są silnie przypisane do przestrzeni domu i przestrzeni przydomowej (ogrodu). Ich obecność w innych miejscach osiedla podmiejskiego (przestrzeniach publicznych czy umożliwiających spotkania z innymi) jest mocno ograniczona. Pierwszym powodem jest to, że więcej dzieci, które mogłyby (ze względu na etap edukacji) uczęszczać do szkoły w miejscu zamieszkania, jest wożonych do Wrocławia niż posyłanych do lokalnej szkoły. Drugi powód jest dość prozaiczny. Skoro tak wiele dzieci uczęszcza do szkoły we Wrocławiu, a system transportu publicznego jest wysoce niewydolny, podróżują one korytarzami transportowymi na trasie osiedle podmiejskie – miasto centralne i poznają świat głównie zza okien samochodów rodziców. Nie mają okazji spotkać i poznać rówieśników ani nawiązać z nimi relacji społecznych.

Trzeba jasno powiedzieć, że dzieci nie musiałyby codziennie być wożone do szkoły do Wrocławia. W większości badanych miejscowości istnieją infrastrukturalne możliwości, by posyłać dzieci do przedszkola i szkoły podstawowej, rzadziej gimnazjum. Jak wynika z rozmów z rodzicami, chociaż wiedzą oni o istnieniu takich placówek bliżej domu, to jednak wolą, by dzieci uczyły się

w mieście. Najczęstszym powodem jest decyzja samego dziecka i jego niechęć do opuszczania środowiska społecznego, które już dobrze zna. Dzieci podtrzymują tę decyzję i przyzwyczajają się do niej, mimo iż codzienne dowożenie do szkoły i uzależnienie od transportu rodzica bądź, w wypadku starszych dzieci, autobusu, jest dla nich sporym obciążeniem. To dowodzi nowoczesnego podejścia do dziecka i podmiotowego traktowania jego samego i podejmowanych przezeń decyzji. Drugim znaczącym uzasadnieniem jest niska ocena oferty edukacyjnej w szkole lokalnej, co według bardzo dobrze wykształconych rodziców stanowi zarzut eliminujący podmiejską szkołę. Ostatni wreszcie powód to wygoda. Okazuje się, że dla części rodziców i dzieci lepszym rozwiązaniem jest wspólny wyjazd do szkoły, często urozmaicany odbiorem dziecka przez mieszkającą we Wrocławiu babcię i obiadem u niej, a następnie powrót, niż przestrzenne rozdzielanie dziecka i rodziców, gdy oni są w mieście, a ono w osiedlu podmiejskim. Pozostawienie dziecka bez opieki w domu podmiejskim jest postrzegane jako sytuacja niegwarantująca mu bezpieczeństwa. Dbłość o dobre wykształcenie i wszechstronny rozwój dzieci oznacza także ich uczestnictwo w zajęciach pozalekcyjnych. Bierze w nich udział niemal co drugie dziecko w wieku szkolnym. Nie jest to utrudnienie techniczne, o ile zajęcia odbywają się na terenie szkoły przed lekcjami czy po ich zakończeniu. Często jednak zdarza się tak, że na naukę języków obcych, balet, basen czy rozmaite kółka zainteresowań dziecko musi być specjalnie, i powtórnie danego dnia, zawiezione przez rodzica. Podmiejskie dzieci i ich rodzice bardzo dużo czasu spędzają w autach. W konsekwencji, im dziecko jest starsze, tym bardziej oczywista dla wszystkich staje się konieczność zakupu kolejnego samochodu.

Możliwości, by dzieci spędzały czas poza zajęciami szkolnymi i rozwijającymi zainteresowania w miejscu zamieszkania, również są ograniczone. Brakuje boisk, placów zabaw, świetlic. Jest to jedna z większych bolączek osiedli podmiejskich podnoszona przez rodziców, ale także przez przedstawicieli lokalnej administracji, czyli sołtysów. Od tej reguły istnieją tylko nieliczne chlubne wyjątki. W niektórych wsiach świetlice wiejskie działają bardzo prężnie, a bogate programy ich działalności przyciągają dzieci zarówno dawnych, jak i nowych mieszkańców. Nie należy jednak zapominać, że sposób spędzania czasu wolnego przez dzieci jest, i przynajmniej do pewnego momentu nadal będzie, ekspresją szerszego zjawiska: sposobu życia ich rodziców jako nowych mieszkańców osiedla podmiejskiego. Charakterystyczne dla nich pozostaje oderwanie od społecznej tkanki wsi i skupienie się głównie na relacjach w obrębie rodziny lub, szczególnie w dużych osiedlach, grup o podobnym statusie, przy jednoczesnym odrzuceniu

starej tkanki społecznej wsi, mimo nieraz wysokiej waloryzacji samego obszaru wiejskiego jako pięknego krajobrazu.

ZAKOŃCZENIE

Wstępna analiza przestrzeni podmiejskich ujawnia, iż każde osiedle w nich zlokalizowane, ze względu na specyfikę przestrzenną (lokalizacyjną) i społeczną (związaną z cechami mieszkańców) ma specyficzne cechy, które być może tworzą określone typy osiedli podmiejskich. W mojej ocenie brakuje jednak jeszcze badań pozwalających dokonać takiej kategoryzacji.

Procesy wytwarzania (negocjowania, uzgadniania, walki) przestrzeni osiedli podmiejskich prowadzą do skomplikowanych relacji między mieszkańcami, a także przemian przestrzeni podmiejskich (i wiejskich). Przestrzenie publiczne, wspólne dla wszystkich mieszkańców osiedli podmiejskich, właściwie nie istnieją. Te, które dotąd pełniły te funkcje, są, jako wartości przestrzenne, selekcjonowane, rekreowane, a bywa, że i odrzucane przez obecnych mieszkańców urbanizujących się obszarów wiejskich i podmiejskich. Poza domem podmiejskim, traktowanym jako miejsce, mieszkańcy nie widzą w osiedlach podmiejskich innych miejsc. Relacje społeczne mają zwykle ograniczony zasięg: są skierowane do wewnątrz i skupione na rodzinie bądź nakierowane na sąsiadów o podobnych cechach statusowych, co najczęściej eliminuje możliwość nawiązania bliższych kontaktów ze starymi mieszkańcami. Wiązki relacji społecznych rzadko przechodzą na wskroś podziałów wiekowych. Dzieci nie mają okazji, by wchodzić w relacje ze starszymi mieszkańcami, przy czym najczęściej nie mają także możliwości nawiązania kontaktu ze swoimi rówieśnikami (dziećmi innych nowych, jak i dziećmi czy wnukami starych mieszkańców). Jeśli zbiorowości zamieszkujące w osiedlach podmiejskich chciałyby się mobilizować na rzecz zmiany obecnego stanu rzeczy, muszą pokonać problem braku sprawnych kanałów komunikacji wewnątrz zbiorowości, a następnie pracować nad zmianą postrzegania swoich sąsiadów.

Zjawisko suburbanizacji w Polsce nie doczekało się jeszcze, mimo co najmniej kilkuletniej już obecności w krajobrazie obszarów zurbanizowanych i dość dużego, szczególnie w wypadku największych miast, zasięgu, wystarczającego zainteresowania ze strony socjologów miasta. Tymczasem suburbia obfitują w zjawiska społeczne, które winny być badane i opisywane w tradycji mikrosocjologicznej, nawiązującej do klasycznych opracowań Herberta Gansa, przy jednoczesnym zwróceniu uwagi na to, na ile procesy obserwowane współ-

częściej w Polsce wykazują cechy specyficzne dla miast postsocjalistycznych, a pod jakimi względami są nieco zmodyfikowaną wersją podobnych zjawisk obserwowanych w miastach Europy Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych oraz wpływowi jakich czynników można te różnicowania przypisać. Polskie suburbia nie tylko są warte takich analiz, ale wręcz ich potrzebują, zarówno ze względów poznawczych, jak i praktycznych.

BIBLIOGRAFIA

- Baumgartner M.P. [1988], *The Moral Order of a Suburb*, Oxford–New York: Oxford University Press.
- Bourdieu P. [2006], *Dystynkcja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Czarnecki A., Heffner K. [2008], „Drugie domy” a zrównoważony rozwój obszarów wiejskich, „Wieś i Rolnictwo”, nr 4, Warszawa: IRWIR PAN.
- DiGirolamo V. [1998], *Children in the suburbs*, [w:] N.L. Shumsky (red.), *The Cities and Suburbs*, Encyclopedia of Urban America, t. 1 i 2, Oxford: ABC Clío.
- Gottdiener M., Hutchinson R. [2006], *The New Urban Sociology*, Colorado: Westview Press.
- Jałowicki B., Szczepański M.S. [2006], *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- KajdaneK K. [2009], *Rozwój strefy podmiejskiej Wrocławia w perspektywie socjologii miasta – społeczna charakterystyka przestrzeni podmiejskich*, [w:] I. Jażdżewska (red.), *XXII Konferencja wiedzy o mieście*, t. 2, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- KajdaneK K. [2011], *Między miastem a wsią. Suburbanizacja w Polsce na przykładzie osiedli podmiejskich Wrocławia*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Kowalczyk A. [1994], *Geograficzno-społeczne problemy zjawiska „drugich domów”*, Warszawa: WGSiR UW.
- Lefebvre H. [1991], *The Production of Space*, Oxford: Basil Blackwell.
- Lisowski A., Grochowski M. [2009], *Ekspertyzy do Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2008–2033*, www.mrr.gov.pl/rozwoj_regionalny.
- Loren P. (red.) [2005], *Problem suburbanizacji*, Warszawa: Urbanista.
- Salamon S. [2003], *Newcomers to Old Towns: Suburbanization of the Heartland*, Chicago: University of Chicago Press.
- Śleszyński P. [2004], *Różnice liczby ludności wykazane w NSP 2002 – suplement*, „Studia Demograficzne”, nr 2/146, Warszawa: KND PAN.
- Wallis A. [1967], *Socjologia wielkiego miasta*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Węclawowicz G. [2003], *Geografia społeczna miast*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Więclaw-Michniewska J. [2006], *Krakowskie suburbia i ich społeczność*, Kraków: IGiP Uniwersytet Jagielloński.

Katarzyna Kajdanek

SUBURBANIZATION IN POLAND - A SOCIO-SPATIAL LANDSCAPE

Abstract

The aim of the article is to present one of the most important aspects of suburbanization in Poland concerning social relations between old and new inhabitants. The significance of this problem stems from specific conditions in which Polish suburbs have been developing. Since there are very few large investments on greenfield sites, newcomers usually locate themselves in the spatial and social vicinity of older inhabitants dwelling in older villages. Massive influx of newcomers and of their ways of life is the most important factor affecting social and spatial fabric of Polish suburbia. The analyses presented in this article are based on elements of the model offered by Sonya Salamon [2003]. Her research focused on rural communities living in small towns in Illinois. Although her analysis concerns American communities from the beginning of the 21st century, it is deceptively similar to contemporary Polish rural communities. Therefore, it is possible to study the following aspects of change observed in urbanized locations: how are social relations reflected in the use of public spaces and in residents' sense of place?; what interconnections are there across the community? are there any cross-age relations?; does the social system provide access to community's social resources such as knowledge, trust, and co-operation?

Key words: suburbanization, suburbia, production of space, Wrocław